Nr. 229. We Lwowie, Niedziela dnia 5. Września 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

w państwie austriackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

(kwartalnie / bez Tyg. Ni.)

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 6. września.

(Z powodu wyborów. Co rozumie *Czas* pod wyrazem „niezawisłość wyborcza?“ Węgierskie dziennikarstwo o zbliżeniu się Polaków do Czechów. Ze Wschodu.)

Ciągle piszą o armii siedmiutysięcznej wyborców sejmowych w mieście Lwowie! Wielką niespodziankę jednak przygotował sejm z r. 1867 wyborcom nietylko Lwowa, lecz i innych miast w Galicji. Oto w małem kółku poufnem Wydział krajowy przygotował zmianę paragrafu 11. ordynacji wyborczej dla sejmu krajowego, wniósł ją bez wyjaśnienia w sprawozdaniu prawdziwej doniosłości proponowanej zmiany. Daremnie wołaliśmy wówczas, iż zastosowanie tej zmiany do miast, a osobliwie do Lwowa i do Krakowa, odejmie prawo wyborcze czynne większej połowie wyborców, którym je ustawa szmerlingowska nadawała. Bez rozprawy prawie sejm przyjął proponowane zmiany — a istotne skutki tej potwornej zmiany teraz dopiero okazały się namacalnie.

Oto ni mniej ni więcej, tylko ze 7000 wyborców lwowskich traci głos przez tę zmianę przeszło 5000 wyborców lwowskich! Kto nie płaci około 120 złr. podatku bezpośredniego bez dodatków, ten przestał być wyborcą!

Tym sposobem traci we Lwowie prawo wyboru nawet przeszło 2000 właścicieli domów, tym sposobem tracą to prawo nawet wszyscy kupcy, mający zaprotokołowaną firmę handlową! Taką to piękną zmianę w szmerlingowskiej ustawie wyborczej, na którą narzekaliśmy, iż zbyt ogranicza prawo wyboru, ukał szanowny Wydział krajowy, a żaden z posłów lwowskich, wybranych przez owych 5000 wyborców, nie zabrał głosu przeciw tej zmianie, sejm zaś ją bez rozpraw prawie przyjął. Projektanci zręcznie w projektowanej zmianie odwołali się jedynie do krajowej ustawy gminnej w ten sposób:

§. 11. Posłowie miast, wymienionych w §. 2. sejmowej ordynacji wyborczej, wybierani będą wprost przez członków gminy, którzy nie są wyłączeni od prawa wybierania w moc §. 17, sejmowej ordynacji wyborczej i należą podług ordynacji wyborczej dla gmin z 12. sierpnia 1866 r. do dwóch pierwszych kół wyborczych.

Do tych jako wyborcy mają być policzeni przynależni do gminy, nie objęci w dwóch pierwszych kołach wyborczych, którym podług ordynacji wyborczej dla gmin z 12 sierpnia 1866 r. (§. 1. licz. 2. lit. *b*) do *h*) służy prawo wyboru bez względu na kwotę popatkową, jeżeli nie są wyłączeni od prawa wybierania na mocy §. 17. sejmowej ordynacji wyborczej.

Postanowienia te stosują się także do miast, które mają własne statuta gminne.

Posłowie nie zwrócili uwagi, jaką to doniosłość ma to odwołanie się do ustawy gminnej. Myślano, że jak dotąd pierwsze dwa koła wyborcze, tak i nadal będą miały czynne prawo wyboru. Tymczasem krajowa ustawa gminna zupełnie inaczej tworzy koła wyborcze, jak tworzyła ustawa gminna państwowa z 1849 na której się Szmerlingowska ordynacja wyborcza opierała. Państwowa z ogólnej liczby osób, płacących podatki, odrzucała trzecią część sumy podatkowej, ta wszystkie osoby wyklucza od prawa wyboru, które w tej trzeciej części podatków się mieszczą z swą kwotą podatkową. Szmerlingowska więc ordynacja z ogólnej liczby opłacających we Lwowie podatki, t. j. z 11.000 wykluczała 3800 najniżej opodatkowanych, tak, że wyborców pozostawało przeszło 7000, a większa część płacących tylko 3 złr. 10 centów podatku już posiadała czynne prawo wyboru, podług zaś zmienionej w sejmie naszym w roku 1867 ordynacji wyborczej, zachowało tylko około 500 osób z mocy opłaty podatków, czynne prawo wyborcze zogólnej liczby 11.000 opłacających podatki.

Oto jak opiewa krajowa ustawa gminna:

§. 12. Przed wyborami do Rady gminnej ma naczelnik gminy ułożyć spis członków gminy, uprawnionych do głosowania.

Na czele tego spisu umieszczeni być mają obywatele honorowi; dalej ci do gminy przynależni, którzy według §. 14. należą do pierwszego koła wyborczego; następnie członkowie gminy (§. 1. pod 1, 2 i 4), którzy opłacają w gminie podatek bezpośredni, a to w takim porządku, w jakim następują po sobie opłacane przez nich kwoty podatkowe, podług ich wysokości, poczynając od najwyższej; nakoniec owi do gminy przynależni, a według §. 1. pod 2 do głosowania uprawnieni, którzy żadnego w gminie podatku nie opłacają, i do pierwszego koła wyborczego nie należą.

Obok nazwiska każdego uprawnionego, ma być wyrażona przypisana jemu w gminie roczna należytość podatkowa.

Jeśli kilku uprawnionych równe kwoty podatkowe opłaca, starszy wiekiem ma poprzedzać młodszego. Na końcu spisu mają być zebrane w jedną sumę kwoty podatkowe, przez wszystkich uprawnionych opłacane.

§. 13. Na podstawie spisu wyborców będą tworzone koła wyborcze.

W gminach, w których liczba wyborców nie przenosi 50, będą utworzone dwa, we wszystkich innych gminach trzy koła wyborcze.

W tym celu suma kwot podatkowych, wykazana w spisie, będzie pierwszym razie na dwie, w drugim razie na trzy równe części podzieloną.

Jeżeli są tylko dwa koła wyborcze, ci do głosowania uprawnieni członkowie gminy, którzy według porządku, w jakim są spisani, opłacają pierwszą połowę sumy kwot podatkowych, należą do pierwszego, wszyscy inni do drugiego koła wyborczego.

Jeżeli są trzy koła wyborcze, natenczas ci wyborcy, którzy według porządku, w jakim są w spisie umieszczeni, opłacają pierwszą część sumy kwot podatkowych, należą do pierwszego, ci którzy drugą część opłacają, należą do drugiego, nakoniec ci, którzy opłacają część trzecią, należą do trzeciego koła wyborczego.

Byłto prawdziwy zamach, wykonany przez sejm, przez większość niezawodnie nieśmiadomie. Popełniono krzyczącą niesprawiedliwość. Cóż nam teraz czynić wypadnie? Wyborcy miasta Lwowa powinni zupełnie cofnąć się od wyboru do sejmu, nawet i ci którym prawo zachowano. Gdy bowiem 1100 urzędników przystąpi z nimi do urny wyborczej, cóż będą znaczyć głosy niezawisłych kilkuset wyborców? Solidarność narodowa, wzgląd na pokrzywdzonych kilka tysięcy współobywateli domaga się tego od nich.

Czego niepodobna pokonać pięścią, prawem albo argumentem, tego się nienawidzi albo neguje. Znaną ta polityka pruska bywa najfatalniejszą dla jej zwolenników, ale to nie przeszkadza bynajmniej *Czasowi* do trzymania się jej, kiedy tylko chodzi o sprawy, dotyczące nie Anglii, lub Chin, ale własnego kraju, własnej koszuli. Ta polityka wobec nieprzyjaciela groźnego zamienia się w politykę królika, który spostrzegłszy nad sobą paszczę anakendy, sam w nią wlezie. Dlatego *Czas* uderza na klub rezolucjonistów, choć sama jego nazwa jasno przemawia, dlatego powiada dalej, że „większość wyborców miasta Lwowa nie należy ani do Towarzystwa demokratycznego, ani do klubu rezolucjonistów, że byłoby przeto rzeczą słuszną, aby wyborcy niezawiśli zebrali się, i swoją drogą wybrakli z łona swego komitet przedwyborczy dla przeprowadzenia kandydatów pod sztandarem niezawisłości wyborczej.

Ależ nie należąc ani do federalistów, ani do rezolucjonistów, szanowny *Czasie*, musisz chyba należyć tylko do ministerjalnych, tj. rzucać się dobrowolnie, ze strachu, w objęcie anakendy centralistycznej, jeśli się niechce być obojętnym w sprawach kraju, co jest wyrzeczeniem się godności człowieczej.

Co jest niezawisłość — tego nam *Czas* nie powiada. Zapewne nam powie w skutek konferencji z p. Possingerem na obiedzie u hrabiego Mieroszowskiego. Niestety, ani Towarzystwo demokratyczne, ani Klub rezolucjonistów nie posiadają policji, wojska, wicenamiestników, orderów, posad rządowych i t. p. — jakżeż więc mogą być niezawisłemi? Jakżeż mogą się nie oglądać ani na życzenia kraju, ani na prawa człowiecze — bo inżcić chyba to nieoglądanie się nazwie *Czas* niezawisłością.

Węgierski *Szazadunk* podnosząc z powodu utworzenia się i wniosku Klubu rezolucjonistów, potrzebę porozumienia się Czechów z Polakami, przechodzi do mowy dr. Giskry na c. k. uroczystości sławkowickiej, i tak się wyraża: „Nie uda się samemi pięknemi mowami zagodzić namiętnego boju między narodowościami. Byłby już czas największy aby rząd przedlitawski rozstał się z polityką swoją nieudolną i leniwą wobec Czechów. Już dwa lata stoją ministrowie u steru rządów, a jeszcze nawet nie próbowali utorowania porozumienia. Tylko rządowi można imputować winę tego, do czego doszło w Galicji i Czechach. Byłoby to bardzo smutno, gdyby ministerstwo dr. Giskry trzymało się wobec Czechów polityki, jakiej się trzymał Schmerling wobec Węgrów. Polityka owego „my możemy czekać“ sprowadziła monarchię nad przepaść i dzisiaj nie doprowadzi ona do celu.“ We wszystkich w ogóle organach węgierskich toczy się walka przeciw p. Giskrze i jego towarzyszom.

Kwestja wschodnia odpoczywa, i mimo starć wice-króla egipskiego z sułtanem, nie grozi zamieszaniem, dopóki nie potrąci jej ręka obca. Dlatego i wiadomości o ruchach słowiańskich w Turcji nie naruszą spokoju polityki europejskiej, chociaż w innym czasie byłyby dość groźne. Emigrant hercegowiński, Łuka Wukałowicz, który otrzymał w Moskwie przytułek i tytuł podpułkownika, i w Odesie ma gromadzić koło siebie malkontentów słowiańskich, wydał był przed miesiącem z Odesy manifest do Serbów i Bółgarów tureckich z wezwaniem do powstania. Teraz ma się on znajdować już w Bośnii a pospieszyli do niego, jak słychać, takie wysłannicy rządu serbskiego i znakomici serbowie austrjaccy. Artykuł *der Osten*, któryśmy w środę powtórzyli, miał przyjść z tego koła, a nawet wprost od patrjarchy Maszierewicza. Ma wybuchnąć powszechne powstanie w Bośnii, Hercogowinie i Bółgarii; rząd serbski stanąłby jawnie po jego stronie, skoroby powstanie jakie takie odniosła sukcesa, i ma być wezwany rząd węgierski, aby się stawił w słowie, danem przed trzema czy dwoma laty, i pomógł do utworzenia państwa Wielkoserbskiego. Korespondent *Pester Lloyda*, donosi o tem jak utrzymuje z dobrego źródła, i przepowiada, że może za cztery tygodnie pożar ten wybuchnie.

Centraliści wobec sejmów.

Zbyt często przytaczaliśmy głosy organów centralistycznych, nienawistne instytucji sejmów krajowych, abyśmy potrzebowali wykazywać, że centraliści i dziś bynajmniej nie mogą sejmom być przychylni. Klęska ich w delegacjach, spowodowana przyłączeniem się żywiołów autonomiczno-narodowych delegacji austrjackiej do jednomyślnego głosu delegacji węgierskiej, tej nienawiści nie ugłaskała. Sejmy istnieją legalnie — niepodobna ich zatem znieść zamachem stanu; ale można je sparaliżować, rzucić w drogę takie zawady, że będą utykały na każdym kroku, a przedewszystkiem wyznaczyć im tyle tylko czasu do obrad, aby nie wołano, że nie były zwołane. I podczas gdy sejm np. bukowiński, ukochany pupilek centralistów, już jutro rozpoczyna swoje posiedzenia, to sejm kraju wielkiego, największego w Przedlitawii, gdzie stosunki są najwięcej powikłane, ma się zebrać dopiero d. 15. b. m., a rozejść się za miesiąc. Dlaczego ten pospiech? Czyżby już na listopad miano zwoływać Radę państwa — aby może przedłożyć projekt zniesienia sejmów i statutów krajowych, zcentralizowania całej czynności ustawodawczej w Radzie państwa, aby przedłożyć projekt wybierania delegatów do Rady państwa nie z sejmów, ale wprost przez bezpośrednie głosowanie, i projekt wybierania delegatów do delegacyj wspólnych nie z ogółu Rady państwa i z grup krajowych, ale tylko z ogółu Rady państwa?

Być może, bo w Austrji, jak mówi przysłowie wszystko jest możliwe — nawet zniesienie Rady państwa, o czem nie marzą centraliści. Centraliści bowiem niczego się nie nauczą, a jak powiada *Re*

Kronika lwowska.

(*O powołaniu i zadaniu kroniki. Niebezpieczeństwa łaciny. Francuzi zaczynają nas naśladować. P. Piątkowski wobec p. Małeckiego. Kandydaci jawni i wstydliwi. Teatr.*)

Być kronikarzem w chwili takiej jak obecna, to niepospolita misja, szanowny panowi i spółobywateli! Poważne mowy i rozumowania artykuły każdego stronnictwa, to jego szata zewnętrzna, to frak, który się ubiera dla zrobienia dyplomatycznej wizyty, jakkolwiek frak to zazwyczaj mocno już „przechodzony“ i podarty, a częstokroć nawet pożyczony od kogo innego lub na chwilę wykupiony z zastawu. Ale kronika, to szlafrok, w którym stronnictwo chodzi w własnym pokoju, z pod którego wydobywają się na świat jego prawdziwe sympatje i antypatje, jego bole i rozkosze ukryte, i jego głębsze myśli polityczne — jeżeli NB. stronnictwo to ma wogóle balast tego ostatniego rodzaju na spodzie swojej skołatanej nawy.

Ztąd to zapewne pochodzi, że szanowna a ciekawa publiczność czytająca, tak skwapliwie chwyta każdą, każdego dziennika kronikę. Chcianoby dotać, przeczytać między wierszami, dokąd dąży dziennik wraz ze swymi zwolennikami?

Ze względu na to powszechne i nieuzasadnione mniemanie, zmuszony jestem oświadczyć, że kronikarze w ogóle wiedzą tylko tyle, co zwykli śmiertelnicy, i że co się mnie tyczy, to jestem oprócz tego zupełnie wyjątkowym kronikarzem. Nie mam żadnego stronnictwa, a moja kronika jest tylko moim własnym szlafrokiem. Nie ukrywa się pod nim ani projekt zapłacenia austrjackiego długu państwa majątkiem kościołów i klasztorów naszych, ani chęć oddania demokracji naszej pod władzę księcia-Katyliny, ani żadna inna słabość ludzka lub mame-ludzka. *La chronique, c'est moi!* W ogólności, jeśli zajmuję się polityką, czynię to tylko dlatego, że teraz taka moda. Bo też jeżeli kto, to kronikarz ma obowiązek stosowania się do mody.

Obowiązek ten kronikarski mógłbym nawet stwierdzić łacińskiem przysłowiem, na wzór pewnego pisma krakowskiego, które do każdej sytuacji politycznej umie przystosować jakieś prawidło, wzięte z klasycznej literatury Greków i Rzymian. Niedawno, wykazując potrzebę trzymania się zasad, a nie względów utylitarnych, pismo to wołało z emfazą: „Albowiem słusznie mawiali Rzymianie: *principiis obsta!* — obstawaj przy zasadach! — Nawet sławny Massmann Heinego nie mógł być szczęśliwszym w cytowaniu łaciny. Nie wiem, czy wyrównam tym dwom świetnym wzorom, jeżeli mój obowiązek zajmowania się polityką udowodnię równie klasycznem twierdzeniem: *Mundus vult decipi, ergo decipiatur!* Bardzo już dawno nie miałem nic do czynienia z łaciną, ale ile pamiętam i ile mi się zdaje, cytat ten jest tu zupełnie na swojem miejscu.

Precz atoli z tym kramem uczonym, precz z filologią starożytną; zwróćmy się do naszych czasów, do języków żyjących, ruszających się, postępujących. Oto mamy naprzykład nasz język ojczysty, który co chwila doznaje nowych wydoskonaleń, choć są wstecznicy, nie uznający żadnego postępu. Nazwali oni tromtadratyzmami nowe i śmiałe zwroty retoryczne i gramatyczne, nie pomni, że obśmieszając postęp, dowodzą tylko własnej ignoracji. Tromtadratyzmy są u nas tem, czem są *cuirs* i *velours* u Francuzów, a wyraz tromtadrata tłumaczy się na francuzkie przez: *pataquès* (*pas tà qu'est-ce*) I dlaczegoż my nie mielibyśmy mieć tego, co mają Francuzi? Czy nie jesteśmy narodem cywilizowanym? czyśmy gorsi od Francuzów? Czy Żaak a Jacques to nie wszystko jedno? Czy p. Piątkowski nie jest wolnym obywatelem wolnego kraju, i czy jest może jaki paragraf w statucie krajowym, któryby go zmuszał podlegać Kopczyńskiemu, albo Małeckiemu? Nie! Nie jesteśmy gorsi od nikogo, a nawot od pewnego czasu zaczęliśmy służyć za wzór samemu cywilizowanemu Zachodowi. Francuzi zaczynają brać wzory od nas! Czemże jest bowiem, jak nie prostem naśladowaniem naszych zgromadzeń i posiedzeń to posiedzenie pewnego Klubu paryzkiego, z którego zdaje sprawę *Le petit Journal pour rire* w ostatnim swoim numerze? Proszę posłuchać i przekonać się; oto jest to sprawozdanie w dosłownem tłumaczeniu:

„Prezydujący: Obywatele! Zacznijmy nasze posiedzenie od ogłoszenia najzupełniejszej swobody zdań; niechaj każdy ma prawo wypowiedzieć takie zdanie, jakie mu się podoba!

„Członek Klubu, garbarz, żąda głosu.

„Garbarz: Koledzy! Słyszę ciągle, że mówią tu o instytucjach jakiejś wyspy, zwanej Anglią. Nikt nie mówi o niczem, tylko o tej wyspie. Czy nie byłoby na czasie pomówić także trochę o innej wyspie, zwanej Polską?

„Prezydujący: Pozwolę sobie zrobić szanownemu mowcy uwagę, że nieszczęśliwa Polska nie jest wyspą...

„Garbarz: Uwaga ta nie obchodzi mię bynajmniej. Zgodziliśmy się na wolność zdań. Pan prezydujący mniema, że Polska nie jest wyspą. Jest to jego prywatne zdanie, które ja szanuję. Ale ponieważ mojem zdaniem Polska jest wyspą, więc mam prawo żądać, ażeby p. prezydujący uszanował także i moje zdanie! (Huczne oklaski.)“

Tak się ma rzecz i u nas. Profesor Małecki twierdzi, że powinno się mówić: „Szanowi panowie i obywatele.“ Jest to jego prywatne zdanie, które p. Piątkowski szanuje. Ale ponieważ zdaniem p. Piątkowskiego mówi się: „Szanowny panowi i obywateli“, więc spodziewam się, że to jego zdanie uszanuje także profesor Małecki, jeżeli nie jest zwolennikiem absolutyzmu, reakcji i średniowiecznej ciemnoty.

Przyznawszy się do obowiązku traktowania spraw politycznych, a ogłosiwszy moją niepodległość kronikarską pod tym względem, powinienbym teraz zająć się sprawą wyborów i oświadczyć się, za jakimi jestem kandydatami? Smutna to konieczność, bo przysporzy mi ona tylko trzech przyjaciół, a kilka tysięcy nieprzyjaciół. Jeżeli bowiem prawdą jest, co mówi *Kurjer Lwowski*, to każdy wyborca ma innego kandydata, a więc mielibyśmy tych ostatnich już około 6000. Znajdzie się oprócz tego jeszcze niejeden kandydat, który niema żadnego wyborcy za sobą, i niejeden wyborca, który ma więcej kandydatów na sercu, niż będzie posłów. Słusznie tedy liczbę kandydatów można oznaczyć jako sięgającą do 10.000. Rozpadają się oni na dwie kategorje, na jawnych i wstydliwych. O jawnych nie potrzebuję mówić, wystąpią oni sami, i będą przemawiać za sobą. Za niektórymi będzie przemawiać ich przeszłość, za niektórymi przemówią przyjaciele, a za niektórymi nawet ukryci przeciwnicy, dla usunięcia innych, bardziej niemiłych. Ale za wstydliwymi kandydatami nikt nie przemówi, mało kto o nich wiedzieć będzie, ze skromnych pozorów nikt ich wewnętrznej ambicji nie odgadnie! Należałoby tedy poświęcić osobn studjum tej zaniedbanej klasie naszego społeczeństwa, wydobyć ją z zapomnienia i ukrycia, a dopiero wtenczas, gdy wszyscy już będą znani i poznani, można będzie trzech najgodniejszych wybra z pomiędzy ich grona.

Jak słychać, Towarzystwo narodowo-demokratyczne zamierza część tej herkulicznej pracy wziąć na swoje barki. Gorliwym i sumiennym poszukiwaniom jego Wydziału i komitetu powiodło się już podobno odszukać około 25 takich obywateli, którzyby chcieli i mogli być — platonicznymi przynajmniej, ojcami ojczyzny. Szersza publiczność dowie się zapewne z przyjemnością o ich istnienin, na najbliższem zgromadzeniu wyborców. Czekajmy i nie spieszmy się z decyzją, ażebyśmy ze zbytniego pospiechu nie pominęli jakiego przyszłego Franklina galicyjskiego, albo przynajmniej Deaka.

Poza sprawą wyborów niepogoda i zimno przeszkadzają zajmować się teraz czem innem, jak tylko teatrem. W piątek przedstawiono po raz pierwszy komedję Bałuckiego: *Radcy pana radcy*. Obszerniejsze sprawozdanie o niej zamieszczone w “kronice codziennej“. *Bem w Siedmiogrodzie* dokazał tego prawdziwego cudu, że trzy razy dzień po dniu zapełnił całą salę. Jest to w całem tego słowa znaczeniu widowisko ludowe, do którego patrjotyczny autor węgierski wziął najpopularniejszą postać z r. 1849. „Ojciec Bem“ pojawia się tu otoczony tym urokiem, który sprawił, że za życia jeszcze zdobywca Siedmiogrodu stał się legendą cudowną w ustach ludu. Honwedy pod jego dowództwem biją Moskali, zdobywają Hermanstadt, mnótwo ruchu strzałów i koni na scenie. Jest i żyd patrjota, który chwyta i zabija szpiega, jest i *b*.... *rzwob*! niezły chłopak w gruncie, ale ma oczywiście cienkie nogi i tchórz z niego niezrównany. Publiczność nasza przyjmuje przedstawienia z niemniejszym zapałem jak węgierska. Dyrekcji odmówiono udziału wojska, musiała się tedy ratować statystami-dyletantami dla skompletowania armii węgierskiej i moskiewskiej. Mimo to, scena jest zapełnioną dostatecznie, i tylko strategowie *Dziennika Lwowskiego* narzekają, że bataliony nie są tak liczne, jak to bywa na prawdę.

form Schuselki, Niemcy austrjaccy najmniej nauczą się z swej własnej historji Sławili oni konstytucję lutową, chociaż gdyby według niej weszli byli do Rady państwa Węgrzy i Kroaci, Niemcy byliby zawsze w mniejszości. Tak samo byłoby, gdyby do grudniowej Rady państwa wybierano bezpośrednio, jak to znowu dowodzi *Reform*. Chcą oni panować, a to przez instytucje, któreby ich właśnie poddały pod hegemonię przeciwnej im większości. Zniesienie zaś sejmów, zmiana ordynacji wyborczej delegacyjnej sprowadza zerwanie ugody węgiersko-austrjackiej, i pozostawienie w Austrji Niemców samych, bez oparcia.

Prawa krajów muszą być zagładzone woła *Neue fr. Presse* ponownie w swoim czwartkowym artykule wstępnym. „Polacy i Czesi, i wszelki motłoch reakcyjny, niechaj nam sto razy dowodzi, że jeśli my nie zrobimy ustępstw, to pokój w państwie nie będzie przywrócony. Tem nas oni nie nawrócą, my albowiem widzimy, że odwrotnie, gdyby zwyciężyła polityka polsko-czeska, musieliby Niemcy austrjaccy przyjąć rolę Czechów i Polaków, a to naszem zdaniem, gra podobno bardzo niebezpieczna.“ — Ależ czyż Czesi i Polacy żądają panowania nad Niemcami? Czyż Czesi i Polacy do tego z umysłu doprowadzili, że kwestja spokojnego współbytu zamieniła się w kwestję hegemonii? Czyż jeśli z tej kwestji wywiąże się walka, dla państwa zabójcza, oni będą temu winni? Jak sobie kto pościeli, tak się i wyspi.

Ale jeszcze nie przyszło do tak fatalnej alternatywy. Polakom się nie śni o panowaniu; to nie leży w ich charakterze, w ich tradycji historycznej, ani obecnie tego nie okazali. Wolni z wolnymi! było i jest ich hasłem — inaczej dawno Wołoszczyzna i Moskwa byłyby poddankami Polski. Czy marzą o panowaniu Słowieńcy, oni którzy nawet nie żądają praw, jakich się dla Galicji domaga rezolucja? Czesi walczą o swoją samoistność, ale nie o panowanie nad Salzburgiem lub Styrją — i tak jak galicyjski sejm przy każdej sposobności oświadcza, że bynajmniej nie pragnie powiększenia liczby swoich członków posłami z Bukowiny, taksamo Czesi nie pragną mieć reakcjonistów salzburgskich i t. p. W ogóle Niemcy nie znajdą ani zdołają wymyśleć choćby jeden haczek, z któregoby można zrobić zamach na sejmy, i upozorować go w obec swego sumienia i oczu świata.

Niemniej opłakana jest pozycja ministerstwa wobec sejmów krajowych. Dzisiaj ministerjum nie posiada przyjaciół w sejmach, dążących do autonomii, jak ich nigdy nie posiadało, dzisiaj ubyło mu przyjaciół nawet w sejmach, dążących do decentralizacji, popularność jego zbladła i w Salzburgu, i w Lincu, i w Bregencji, i w Gracu. Wszędzie się gotują do opozycji albo do demonstracji — do wniosków, ministerstwu wręcz wstrętnych, albo też do wniosków, które rząd przez przyjaciół spychał z porządku dziennego.

Coraz jaśniej staje wobec ministerstwa konieczność podania się do dymisji. Tego pragną Galicja, Czechy, Szlązk, Morawa, Tyrol, Kraina, Karyntja — tego one nawet dobijać się muszą. Ale i sejmy czysto-niemieckie, które od razu tak twardo stanęły po stronie ministerstwa, przystaną nie na każdy krok jego, bo opinia ludu niemieckiego w ogóle nie jest ministerjalną. Już się tam odzwyczajono, identyfikować pp. Giskrę, Hasnera, Herbsta itd. z wolnością, a jak zapewniają bezstronne pisma węgierskie, doszło między Niemcami do tego, że i oni myślą o zmianie ministerjum.

I oto ludy nieniemieckie w Przedlitawii stoją w zaciętej walce z Niemcami; w łonie ludu niemieckiego tworzą się partje, z których jedne dążą do przejednania z ludami nie-niemieckiemi; a ministerjum centralistyczne stoi do jednej części krajów w stosunku jak najgorszym, do drugiej zaś stosunek obecny w najgorszy zamienić się może. Jeden *Czas* stoi wytrwale przy p. Giskrze.

Centralizm jest tak rozprzężony i podkopany, że śmiało można powiedzieć, iż stoimy u nowego zwrotu nowej ery przedlitawskiej.

Ministerstwo połowicznością w postępowaniu, w wykonaniu ustaw zasadniczych, odstręczyło od siebie ogólno-liberalną partję niemiecką, tak samo jak sobie naraziło partję narodowościową. Przed rokiem jeszcze partja ogólno-liberalna wierzyła, że ministerjum będzie taranem na drodze postępu kosmopolitycznego; — dzisiaj jednak widzi, że ministerjum jest chwiejne, że się daje powodować różnym względomi i względzikom, i że zgoła nie myśli iść za liberalnym popędem niemieckim. W kole narodowościowem był bardzo liczny zastęp, który wierzył, że za poparciem ministerstwa dadzą się w ramach konstytucji grudniowej umieścić prawa, które narodom są nieodzowne do ich bytu jako tako znośnego i dla państwa pożytecznego; — dzisiaj ten zastęp już myśli tylko o ostatecznej z ministerstwem walce. Gdziekolwiek napierała partja jedna lub druga do czynu, tam ministerstwo nie słuchało żądań, ale stawiało swoje *non possumus*; a gdzie nacisk stał się natarczywym, tam gwałcąc swoją podstawę bytu — tu jako ministerjum liberalne, ówdzie jako ministerjum wszystkich reprezentowanych w Radzie państwa krajów — nie z ustawą, ale z przemocą fizyczną w ręku występuje. Rezultat głosowania wspólnego w delegacjach odarł ministerstwo przedlitawskie z blasku siły i zręczności tak w oczach centralistów, jak i narodowców, postawił nawet w fałszywej pozycji wobec dwóch innych ministerstw i korony. A nie liczy ono ani jednego członka, któryby wszędzie, albo przynajmniej u jednej partji posiadał zaufanie zupełne, sympatję ofiarną.

Budżet wspólny. *Wien. Ztg.* z d. 3. bm. podaje następujący reskrypt cesarski:

„Niżej wymienione uchwały w powołanej przezemnie na dzień 11. lipca br. do Wiednia delegacji Rady państwa i w delegacji wysłanej przez sejm węgierski do traktowania spraw wspólnych powzięte co do preliminarza dla wydatków wspólnych na r. 1870 tudzież co do żądania dodatkowego do budżetu armii lądowej za rok 1869, i Mnie przedłożone przez Moje ministerstwo wspólne, stosownie do ustawy z dnia 21. i 24. grudnia 1867 przyjmuję i potwierdzam.

Wiedeń, 30. sierpnia 1869.

Franciszek Józef w. r.

Beust w. r. *Becke* w. r. *Kuhn* w. r.

Uchwała delegacji Rady państwa dotycząca preliminarza wspólnych wszystkim królestwom i krajom monarchii austrjacko-węgierskiej wydatków w roku 1870.

Artykuł I.

Budżet potrzeb zwyczajnych na rok 1870, pokryć się mający wspólnie przez królestwa i kraje reprezentowane w Radzie państwa tudzież przez kraje korony węgierskiej, ustanowiony jest jak następuje:

Rozdział I. Ministerstwo spraw zewnętrznych. Tytuł 1., kierownictwo centralne i wydatki tajne, 874.677 złr.; tytuł 2. wydatki dyplomatyczne, 962.450 złr.; tytuł 3., wydatki na konsulaty, 581.044 złr. od czego odciągnąwszy dochód konsulatów 112.000 złr. wyniosą wydatki 460.044 złr.: tytuł 4., subwencja austrjackiego Lloyda 2,000.000 złr., od czego potrąciwszy 4% długu pierwszeństwa 120.000 złr., dochody pocztowe 80.000 złr. i podatek dochodowy 82.000 złr., zostanie 1,718.000 złr. Ogółem dla ministerstwa spraw zewnętrznych 4,024.171 złr.

Przenoszenie pozwolone jest w obrębie pojedyńczych tytułów preliminarza, z wyjątkiem kwoty, zapreliminowanej w tytule 1., pozycji 7, na wydatki tajne, która to kwota nie może być przenoszoną na inne pozycje tego tytułu.

Rozdział II. Ministerstwo wojny.

A. Wojsko.

Tytuł 1., kierownictwo centralne, 2,850. 00 złr.; tytuł 2., wyższe komendy i sztaby 1,450.000 złr.; tyt. 3., korpusy wojsk 22,300,000 złr.; tyt. 4., pociągi wojskowe 250.000 złr.; tyt. 5. zakłady kształcenia 1,078.662 złr.; tyt. 6. magazyny zaopatrzenia 475.000 złr.; tyt. 7. magazyny pościeli 38.000 złr.; tyt. 8. składy mundurów 140.000 złr.; tyt. 9. zbrojenie artylerji 2,740.000 złr.; tyt. 10. składy pociągów wojskowych 120.000 złr.; tyt. 11. narzędzia pionierskie 29.500 złr.; tyt. 12. zarządy budowli wojskowych 2,100.000 złr.; tyt. 13. wojskowy instytut geograficzny 300.120 złr.; tyt. 14. wojskowa służba zdrowia 2,050.000 złr.; tyt. 15. emerytury 10,743.000 złr.; tyt. 16. zakłady karne 75.575 złr.; tyt. 17. rozmaite wydatki 180.000 złr.; tyt. 18. Pogranicze wojskowe 200.000 złr.; tyt. 19. zaopatrzenie w naturalia 11,900.000 złr.; tyt. 20. wikt żołnierski 8,600.000 złr.; tyt. 21. mundury i pościel 6,400.000 złr.; tyt. 22. remonty 940.000 złr. Ogółem 74.959.857 złr.; a potrąciwszy od tego własne dochody wojskowe 3,114.000 złr., zostaje wydatek na wojsko 71,945.857 złr.

Przenoszenie dozwala się tylko w obrębie pojedyńczych tytułów; przenoszenia między pojedyńczemi tytułami nie dozwala się.

B. Marynarka wojenna.

Tytuł 1. kierownictwo centralne 108.332 złr.; tyt. 2. władza i urzęda 320.248 złr.; tyt. 3. okręta uzbrojone i rezerwowe 1,463.080 złr.; tyt. 4. wojska i zakłady 879.845 złr.; tyt. 5. wydatki luźne 258.152 złr.; tyt. 6. budowa okrętów i machin 3,702.152 złr.; tyt. 8. budowle lądowe i wodne 137.666 złr.; tyt. 9. szczególne wydatki 172.000 złr.; tyt. 10. zakłady zaopatrzenia 194.000 złr. Ogółem 8,473.312 złr. z czego potrąciwszy własne dochody marynarki 100.000 złr.; zostanie wydatek na marynarkę wojenną 7,373.312 złr.

Dozwala się następującego przenoszenia:

W obrębie pierwszych pięciu tytułów bez ograniczenia; co do ostatnich pięciu tytułów pozwala się przenoszenie w obrębie pojedyńczych tytułów; nakoniec między pozycją „nadliczbowi“ i dziesiątym tytułem „zakłady zaopatrzenia.“

Rozdział III. Ministerstwo finansów.

Tytuł 1. kierownictwo centralne 91.044 złr.; tyt, 2. kasa centralna 20.040 złr.; tyt. 3. departament rachunkowy 20.946 złr. Emolumenta a mianowicie: tyt. 4. ministerstwo spraw zewnętrznych 252.347 złr.; tyt. 5. wojskowi *ex camerali* 1,190.000 złr.; tyt. 6. marynarze *ex camerali* 17.000 złr., tyt. 7. buchhalterja wojska i marynarki 142.000 złr.; tyt. 8. ministerstwo finansów 600 złr.; tyt. 9. najwyższa Izba obrachunkowa 2.600 złr. Ogółem 1,736.577 złr.

Dozwolone jest następujące przenoszenie: Przy tyt. 1. między pozycjami 14 a 17, i przy tyt. 2, między pozycjami 8 a 9.

Rozdział IV. Kontrola rachunkowa.

Tytuł 1. najwyższa Izba obrachunkowa 104.095 złr.

Według tego ustanawia się zwyczajna potrzeba na rok 1870 wspólnie pokryć się mające następnie:

I. Ministerstwo spraw wewnętrznych		4,024.171 złr.
II. Ministerstwo wojny:		
A. Wojsko	71,845.857 złr.	
B. Marynarka	7,373.312 „	79,219.169 „
III. Ministerstwo finansów . . .		1,736.577 „
IV. Kontrola rachunkowa . . .		104.095 „
Ogółem .		85,084.012 złr.

Artykuł II.

Żądanie nadzwyczajne na rok 1870 wspólnie mające być pokryte przez królestwa i kraje, w Radzie państwa reprezentowane, i przez kraje korony Węgierskiej, ustanawia się jak następuje:

Rozdział I. Ministerstwo spraw zewnętrznych.

A. Wojsko.

Tytuł 1. dwa parowce wojenne dla Dunaju 400.000 złr.; tytuł 2. przenoszenie wojsk do ich okręgów werbowniczych 200.000 złr.; tyt. 3. wydatki na działa pozycyjne i arsenał 406.000 złr.; tyt. 4. budowy forteczne i inne: I. Fortyfikacje: *a*) w Komornie 180.000 złr.; *b*) wywłaszczenie w Krakowie 11.000 złr., komunikacje tamże 5.000 złr., fortyfikacje tamże 50.000 złr., nowe konstrukcje 15.000 złr. II. Budowle wojskowe: laboratorjum w Ołomuńcu 5.600 złr.; szpital garnizonowy w Bernie 16.000 złr.; skład materjałów we Lwowie 72.400 złr.; koszary w Dignano 54.600 złr.; druga rata szpitalu wojskowego w Budzinie 200.000 złr.; wodociągi w Peszcie 9.300 złr.; szkoła jazdy w Edenburgu 25.600 złr.; studnie rurowe w Piotrowaradzie 5.000 złr.; pomnożenie lokalności na areszta 230.000 złr.; uzbrojenia polne i inżynierji 15.000 złr., razem 894.500 złr.: tyt. 5. sprawienie noszy do przenoszenia rannych 60.000 złr.; Wydatki przechodnie: tyt. 6. na Józefinium 158.000 złr.; tyt. 7. należytości nadliczbowych oficerów 1.700.000 złr. Ogółem 3,818.000 złr.

B. Marynarka.

Tytuł 5. nadliczbowi oficerowie 40.749 złr.; tyt. 6. utworzenie stałego stanu floty 1,600.000 złr., tyt. 7. odtylcówki 100.000 złr.; kanonierki 20.360 złr.; tyt. 8. nowe budowle: *a*) Na ukończenie pozwolonych już budowli, na składy morskie na wyspie Oliwie 6.400 złr.; *b*) na dalsze prowadzenie budowli, pozwolonych w roku zeszłym, a mianowicie: budowa części muru nadbrzeżnego przy kuźni okrętów na wyspie Oliwie; dalsza budowa magazynów drzewa na tejże wyspie; dalsza budowa parapetów na tej wyspie; dalsze plantacje około arsenału w sumie 25.500 złr.; *c*) nowe budowle, które mają stanąć w roku 1870, a mianowicie: w arsenale: na rozmaite wydatki 211.456 złr.; warstaty kowalskie i płatnerskie, piłownicze i stolarskie dla modelów, tudzież magazyn dyrekcji machin, w sumie 52.710 złr.; warsztaty okrętowe 74.320 złr.; strażnica żandarmerji i portjerów 5.200 złr.; magazyn drzewa masztowego 10.000 zł.; budowa innego magazynu 33.600 złr.; w składach artylerji Valle-lunga: budowa nowego magazynu granatów 10.000 złr.; budowa i rozszerzenie laboratorjum 10.288 złr.; z zewnątrz arsenału: budowa pomieszkania dla oficerów i urzędników 97.090 złr.; budowa domu dla robotników 24.400 złr.; budowa urzędu hydrograficznego 40.000 złr.; budowa gazometru 36.000 złr.; budowa magazynu mundurowego 62.880 złr.; nakoniec *d*) Nowe budowy, które przeciągną się w dalsze lata: rozgałęzienie wodociągów do zabudowań wyspy Oliwy 8.000 złr. — Ogółem 2,459.953 złr.

Rozdział III.

Ministerstwo finansów. Tytuł 1. kierownictwo centralne 5.880; tytuł 4. etat emerytury ministerstwa spraw zewnętrznych 1.050 złr. Razem 6.930 złr.

Według tego ustanawia się żądanie nadzwyczajne na rok 1870 wspólnie mające być pokryte, jak następuje:

I. Ministerstwo spraw zewnętrznych		90.300 złr.
II Ministerstwo wojny:		
A. wojsko	3,818.500 złr.	
B) marynarka	2,459.953 „	6,278.553 złr.
III. Ministerstwo finansów		6.930 „
Ogółem		6,375.683 złr.

Artykuł III.

Żądanie zwyczajne wynosi zatem	85,084.012 złr.
żądanie nadzwyczajne	6,375.683 „
	91,459.695 złr.

z czego potrąciwszy dochody z ceł, które po odciągnięciu kosztów administracji i restytucji podatku konsumcyjnego ustanawiają się w sumie 12,000.000 złr., pozostanie jako ogólne żądanie 79,459.695 złr., z czego w myśl ustawy 70% pokryć się mających przez królestwa i kraje reprezentowane w Radzie państwa wyniesie 55,621.786 złr. i 50 cnt.

Artykuł IV.

Gdyby z pozycyj dochodów przyjętych w preliminarzu okała się która wyższą lub niższą jak preliminowana, należy kwoty pokryć się mające z kasy wspólnej a tem samem dotyczące przychody odpowiednio zredukować lub względnie podwyższyć.

Artykuł V.

Poleca się prezydjum delegacyjnemu, ażeby oddało powyższe uchwały wspólnemu ministerstwu do wyjednania sankcji najwyższej. (D. n.)

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. *Debatte*, organ półurzędowy, potrzebujący największej zapomogi z funduszu dyspozycyjnego pisze: „I oto w obecnej chwili są w Galicji szanse dla rządu daleko pomyślniejsze, niż się zrazu spodziewano, i *rekwiem*, śpiewane nad konstytucją przez Polaków, nie jest tak bardzo straszne.“ Tak kończy *Debatte* swój pogląd na sprawę porozumienia się Czechów z Polakami. Jak trafne są wywody *Debatty*, dość powiedzieć, że *Dziennik Lwowski* nazywa „organem Smolki i oraz czerwonego księcia Sapiehy,“ i jako świeży tryumf podnosi, że „nawet“ *Przegląd polski* oświadczył się w ostatnim czasie przeciw federacji.

W Węgrzech powstają mocno przeciw temu, że minister wojny jen. Kuhn przenosi oficerów narodowości węgierskiej do pułków obcych, a oficerów obcych do pułków węgierskich.

Wschód. *N. fr. Presse* zamieszcza następujące doniesienie, które, jak powiada, otrzymała ze źródła, wtajemniczonego w sprawy dworu moskiewskiego: „Na dworze moskiewskim potrzeba jakiego króla, i dlatego starać się tam będą stworzyć go. Przed niejakim czasem zjawiło się tam dwóch panujących: król grecki i ks. Karol rumuński. Pierwszy przybył nie tylko dla podziękowania za pomoc w osiągnięciu korony, a drugi nie na to był wezwanym, aby odwiedzić krewnych. Szło bowiem o zamęście dwóch księżniczek: córki cara i córki brata jego, Konstantego. Nie było tajnem, że życzono sobie króla greckiego na zięcia carskiego, i rzeczy szły już drogą ku temu. Aż naraz niespodziewanie nastąpiły zaręczyny króla z Olgą Konstantynówną, co u dworu sprawiło niezadowolenie z tego uwieńczonego kroku czułości i troskliwości macierzyńskiej (ze strony matki królowej greckiej). Książę Karol był niemożebnym, gdyż u dworu rosyjskiego bardziej jeszcze niż gdzieindziej baczą na etykietę, a przeto zamęście córki cara z księciem, niebędącym co najmniej udzielnym, byłoby poczytywne za niestosowne. Dla tego czyniono zabiegi około króla Ludwika II. bawarskiego; gdy jednak coraz większe nastręczały się trudności, przeto skoro już nie dało się nic zrobić z królem greckim, pomyślano o zrobieniu księcia Karola rumuńskiego królem. Nie zapomniano w Petersburgu, że W. księżna Helena nie odwidziła w Lipsku swojej chorej synowicy, ks. Aleksandry Józefownej (t. j. żony W. ks. Konstantego.)“

Ameryka. W Stanach Zjednoczonych noszą się z myślą przesiedlenia stolicy w inne miejsce. Miasto Washington nie odpowiada obecnemu rozwojowi państwa. Kiedy je zakładano, leżało w samym środku Rzeczypospolitej, podczas gdy dzisiaj leży na samym rąbku. Zamierzają więc przenieść rząd centralny nad rzekę Missisipi w pobliżu St. Louis, gdzieby zbudowano nową stolicę, tak jak republika Argentyńska przeniosła właśnie rząd centralny z Buenos Ayres do Rosario. Spodziewają się głosami Stanów średnich i zachodnich wymódz to w kongresie i w senacie.

Kronika.

Komitet przedwyborczy Towarzystwa narodowo-demokratycznego zgromadził się wczoraj wieczorem dla wyboru komitetu ściślejszego z 21 członków. Liczba jego stopniała na 77 członków. Reszta bądź milcząco się usunęła, bądź wręcz pisemnemi oświadczeniami odmówiła udziału. Do ostatnich należą w szczególności pp. Szumann Jan, Wolski Ludwik i Mises.

Przewodniczący p. Żak zawiadomił, iż Szumann Jan usunął się dlatego, ponieważ jest członkiem klubu rezolucjonistów, Wolski zaś, że usuwa się tymczasowo od udziału, aż dopóki nie ustanie rozterka pomiędzy stronnictwami w obozie polskim.

To ostatnie twierdzenie p. Żaaka jest niedokładne a nawet mylne, gdyż w listownej odpowiedzi na zaproszenie p. Żaaka oświadczył p. dr. Wolski (jeszcze przed zapadnięciem odnośnej uchwały w Klubie rezolucjonistów), iż „niezdoławszy doprowadzić do porozumienia między stronnictwami, usuwa się od agitacji wyborczej, przynajmniej na tak długo, dopóki więcej pejednawcze usposobienie nie zapanuje, tudzież iż w komitecie przedwyborczym udziału nie weźmie.“ Usunięcie się więc dr. Wolskiego z komitetu jest tak według listu tego jakoteż według następnych wyjaśnień, danych ustnie nie czasowem, ale stałem i musi niem być, gdyż dr. Wolski nie przestał być członkiem Klubu rezolucjonistów.

Wstaje p. Jolles, i oświadcza, że mamy dwa kierunki, dwa programy, jeden rezolucyjny, a jeden federacyjny. P. Jolles pochwala obydwa te programy, i zgadza się z niemi, ale znajduje, że wypada, by miasto Lwów, takie wielkie, i stolica 5milionowego kraju, miało przecież także swój program. Mowca wnosi tedy, ażeby wybrano osobny komitet, w celu ułożenia trzeciego programu, programu miasta Lwowa.

Wnioskowi temu sprzeciwił się niestety dr. Smolka, twierdząc, że Lwów wyborem posłów okaże, do jakiego przyznaje się programu. I tak tedy głęboka polityczna myśl p. Jollesa została w samym zarodzie sparaliżowaną, i obywatel ten będzie nadal dzielił sympatje swoje nie między trzy, ale tylko między dwa programy.

Obecni na posiedzeniu po niejakim rozhoworze przystąpili do wyboru wspomnianego komitetu ściślejszego. Wybrani zostali na 77 głosujących:

Bałutowski Franciszek, Boczkowski Kasper, Dąbrowski Wacław, Dymet Michał, Halski Antoni, Jasiński Aleksander, Dr. Jekeles Maurycy, Karcz Maksymilian dr. medycyny, Klein Jan, Löwenstein Bernard, Maszkowski Karol, Miłaszewski Adam, Munk Majer, Piątkowski Feliks, Pipes Jakób, Popiel Juliusz, adwokat kraj., Sanciewicz Józef, Skwarczyński Paweł, adw. kraj., Szwedzicki Hilary, Wichert Gustaw, Żółkiewski Zygmunt. Z tej listy znowu połowa nie weźmie udziału.

Teatr polski. Przedstawienie *Radcy pana Radcy* komedji p. Bałuckiego na scenie lwowskiej, było nowym dowodem niedbałości dyrekcji p. Miłaszewskiego. Wystawienie nowej sztuki jest na każdej scenie ważnym wypadkiem i nigdzie jej nie przedstawią, dopokąd artyści zupełnie nie nauczą się roli, nie wypróbują, na co potrzeba przynajmniej 3miesięcznego terminu. We Lwowie wystawiają komedje nowe w przeciągu trzech dni, dramata w przeciągu tygodnia, i dlatego często się zdarza, jak np. na *Radcach pana Radcy*, że sufler jest główną przedstawienia podporą.

Nie kładziemy tego bynajmniej na karb artystów, bo musieliby być bogami nie ludźmi, aby w tak krótkim czasie, jaki im jest wyznaczony do nauki, umieli swoje role dokładnie. Role w komedji p. Bałuckiego były nawet stosownie rozdane. P. Linkowski byłby wcale dobrym radcą, bo stworzył wyborny typ bogatego mieszczanina, jakby żywcem sprowadzonego na scenę z grona mieszczan, gdyby nie ustawiczne wykrzywianie się suflerowi, gdy go pamięć zawodziła. Jesteśmy jednak pewni, że w następnych przedstawieniach zadowolni zupełnie publiczność i krytykę (oczywiście nie mamy tu na myśli *Dziennika Lwowskiego*, który z przyjętego obowiązku jest zawsze zadowolonym). Pani Hubertowa (Eufrozyna) to nieoceniona artystka, w tym rodzaju ról niezawodnie najlepsza w całej Polsce; zna ona dokładnie śmieszność starych panien, wyzyskuje to dobrze a przytem umie wybornie ubiorem swoim wskazać śmieszne strony teraźniejszej mody. W roli Eufrozymy zalecała się także unikaniem przesady. Panna R. Popielówna w roli naiwnego dziewczątka jak zwykle zachwycała publiczność i idąc za wzorem lwowskich krytyków musimy ją porównać także do kwiatka — ale kwiatka, dziko rosnącego. Panna R. P. zachwyca tylko talentem i młodością; gdyby pracowała pod dobrą reżyserją, stałaby się wkrótce w swoim rodzaju znakomitą artystką. Przytem radzimy jej szczerze nie patrzyć się nigdy na takie wzory, jak pani Miłaszewska, bo mimowoli nabierze się cokolwiek z jej nieznośnych manier.

Usiłowania reszty artystów: pani Linkowskiej, pp. Szymańskiego i Teksla były także chwalebne, ale cóż kiedy całość wypadła fatalnie. Każdej scenie coś brakowało, ustawiczne pauzy, chrząkania, komunikowanie się z suflerem muszą wypaść na niekorzyść sztuki, choćby ją najsłynniejsi artyści odegrali. Dajcie panu Miłaszewskiemu Dawizona, Lewińskiego, Devrienta, Sonnenthala, pannę Wolter, Ziegler, a pod jego ręką stopnieją ich talenta do zera. Dopiero reżyserja dobra, kierownictwo artystyczne i literackie zdoła nawet ze słabszych sił utworzyć dobry teatr, a lwowska scena jest bez reżyszera. Odpowiedzą nam, że reżyszerem jest p. Królikowski. Ale zapytamy, czy pan K. jest znany jako znakomity artysta, czy może jako estetyk? Dotychczas nie objawił swoich zdolności reżyserskich niczem, a kto zna dobrze stosunki lwowskiego teatru, ten wie, że nie miał nawet do tego sposobności.

O dobrym dramacie i tragedji niema u nas mowy, bo Towarzystwu brakuje podstawy tej. Niema artystki i artysty do ról bohaterskich i artysty do ról charakterystycznych, takzwanych czarnych charakterów. Chociaż nieraz p. Miłaszewskiemu nadarzała się sposobność pozyskania takowych, nigdy jednak tego nie uczynił. Szekspir, Sziller, Goethe, wyguani z lwowskiej sceny, a Słowacki nigdy nie był na stałym repertoarzu.

W składzie teraźniejszym Towarzystwa możnaby nie zią mieć komedję, ale na to potrzeba innej ręki, jak p. M.

Publiczność lwowska przyzwyczaiła się do lichej sceny, bo faktem jest niezbitym, że jak do lichego artysty tak też do licnego teatru przyzwyczaić się można. Najlepszym tego dowodem jak nieraz prowiucjonalne teatra zadawaluiają małomiejską publiczność. Ale Lwów jest stolicą i ma prawo do lepszego teatru, a zadowolnienie galerji i *Dziennika Lwowskiego* nie jest jeszcze dowodem, że scena jest dobrą. Że może być lepszą, przyzuaje nawet sam p. Miłaszewski, bo w swoim organie i swoich sprawozdauiach często obiecuje poprawę, chociaż nigdy nie dotrzymuje danej obietnicy.

Nad sztuką p. Bałuckiego nie będziemą się rozwodzić, bo ją dosyć słusznie oceniła krytyka krakowska. Skonstatujemy tylko fakt, że chociaż podobała się w Krakowie i we Lwowie, w Poznaniu a szczególnie w Warszawie upadła a nawet w tem ostatniem mieście wywołała oburzenie. Nie znają tam naszego życia politycznego, a w wytykaniu własnych słabostek upatrują rodzaj zdrady, co lwowskiej i krakowskiej publiczności nie wpadło nawet na myśl. Jestto smutny skutek ucisku, panującego pod rządem moskiewskim.

— **Z Wieliczki** piszą do *Kraju*: „Wielka machina parowa w szybie „Elżbiety“ już od zeszłego wtorku ciągnie słodką wodę wprost ze źródła, przeto pierwszą połowę robót nad usunięciem katastrofy zalewu już ukończono. Ważny ten moment robót utwierdza w nas nadzieję, że i drugą ich część, to jest wykucie chodnika i zatamowanie źródła, również pomyślnie doprowadzi się do skutku.

„Już do dziś dnia osiągnięty rezultat jest znacznym, gdyż nadal kopalnia nie będzie narażoną na straty, bo wszystka woda źródlana, nie przechodząc przez solne pokłady, pompowaną jest i płynie wprost do rzeki.

„Przeszło dziewięć miesięcy minęło od ukazania się wody w chodniku „Kloski“, a przez cały ten czas ubywało dzienuie po kilka tysięcy cetnarów soli. Przybliżony rachunek okazuje, że około 2½ miliona cetnarów soli rozpuściła woda. Redukując wagę na objętość, przedstawia to masę przeszło 7.500 sążni sześciennych, czyli pas soli sążeń wysoki i szeroki a blizko 2 mile długi lub sześcian 19½ sążni wysoki. Jest to mniej więcej objętość Sukiennic siedem razy wzięta, a cały rynek krakowski możnaby tą solą wyłożyć przeszło 4 stopy grubo.

„Wiadomo jednak, że sól ta nie pochodzi z samych czystych pokładów, lecz także z iłów słonych i z miejsc, którychby nie odbudowano dla wielu przerostów żyłami i gniazdami kamieni. Dlatego rzeczywistej straty niepodobna jest obliczyć, a w każdym razie nie przenosi ona rocznej produkcji, zważywszy, że około ⅓ część rozpuszczonej soli, pozostała w kopalni niewypompowaną i teraz nie wyczerpie się jej, dopóki źródło nie będzie zatamowane, co przed upływem pół roku z pewnością nie nastąpi. A sól tę będzie można zużytkować.

„Katastrofa w Wieliczce nie jest więc Königsgrätzem górniczym, jak się o tym wypadku dawniej wyrażono.“

Tarnów d. 31. sierpnia. W bieżącym roku wypadły plony rolnicze w okolicy Tarnowa niepomyślnie. Zaraz z wiosny okazało się, że konicze w znacznej części wyginęły i musiały być wyorane. Robactwo zniszczyło rzepaki i pszenicę. Od kilku tygodni trwające nieprzerwanie słoty, utrudniają zbiory, niszczą plony na pomieci i pokosach, i budzą obawę zepsucia ziemniaków. Bydło i trzoda chorują prawie powszechnie na racice i na pyski, a w skutek tego redukują się nadzieje naszych gospodarzy do zbyt szczupłych rozmiarów, i całą otuchą są przynajmniej dobre ceny produktów rolniczych i nadzieja ich podwyżki.

Otworzony w Tarnowie w pierwszych dniach lipca b. r. Dom komisowy krakowskiego banku dla handlu i przemysłu zrobił tu w świecie przemysłowo-handlowym pomyślny zwrot, został przez wszystkich kupców i przemysłowców z wielkiem uznaniem przyjęty i doznaje dobrego powodzenia.

We wrześniu spodziewamy się znacznego ruchu w Tarnowie. W tym bowiem miesiącu przypada półroczny jarmark na konie, zwykle licznie uczęszczany przez zagranicznych kupców, a nareszcie wybory dwóch posłów, a to jednego z mniejszej własności w dniu 30. września, a drugiego z kurji tabularnych właścicieli w dniu 1. października b. r.

Komitety przedwyborcze jeszcze się nie ukonstytuowały; nie możemy zatem z pewnością orzec, jakich postawią kandydatów.

Słyszeliśmy jednakże wielokrotnie, że kandydatem z kurji włościańskiej ma być hr. Gołuchowski, zaś z kurji większych właścicieli tabularnych dr. Ziemiałkowski.

Zapowiedziane zebranie się sejmu po tylu doznanych zawodach, nie budzi tutaj wiele otuchy. Nietylko kompetencja sejmów krajowych jest ścieśniona do rozmiarów szczupłych, lecz i sejm sam, w braku odpowiedniego doświadczenia, zużywa wiele czasu bezowocnie, a nareszcie i szczupła ilość ustaw uchwalonych zwykle nie uzyskuje sankcji korony. W takich warunkach chęć odchodzi stawiać jakieś postulata, wypracowywać projekta i wnioski do ustaw.

Nasze wymagania najbliższe ograniczalibyśmy na zbyt szczupłą liczbę:

Pierwsze: Uchylenie różnicy między obszarem dworskim a gminą włościańską, która nietylko jest anomalią wobec wypowiedzianej zasady równouprawnienia, lecz zwichnęła cały ustrój instytucji gminnej, i wykrzywiła w sposób najniekorzystniejszy ustawę drogową, szkolną i kościelną, a nadto jest dźwignią do podtrzymywania wewnętrznej waśni społecznej, a przeszkodą do zlania się wszystkich warstw w wspólnej pracy około ogólnego dobra w gminie zbiorowej.

Dotychczasowe doświadczenie wykazało nam namacalnie całą niedorzeczność tego podziału. Ustawa gminna istnieje tylko na papierze, niech się nikt nie łudzi, że jest lub może być inaczej. Na 94 gmin powiatu tarnowskiego ledwie 30 mają w swym składzie jakiegoś członka, umiejącego czytać i pisać. Niech mi zatem kto odpowie, jak można takiej autonomicznej władzy powierzyć wykonywanie rozporządzeń politycznych i administracyjnych, powierzyć administrację majątku gminnego lub zakładów gminnych, urządzać kasy zaliczkowe lub wykonywanie ich kontroli? Brak ten nie da się zastąpić przyjętymi pisarzami, bo nie wszystkie gminy są w możności opłacania tegoż, a nadto w takich warunkach pisarz gminny, nie mając nad sobą odpowiedniej kontroli, będzie dyktatorem gminy, i w następstwie spodziewać się musimy wszelkich nadużyć tych autokratów kontroli.

Drugiem zadaniem byłaby ustawa o szkołach ludowych, oparta na zasadzie przymusowego opodatkowania wszystkich mieszkańców kraju na cele oswiaty ludowej według jednostajnej skali, i uczęszczania młodzieży do szkoły, z udotowauiem nauczycieli wiejskich, niezawisłem od bezpośrednich kontrybuentów i z systemem emerytury.

Trzecie. Jak najspieszniejsze zaprowadzenie ksiąg gruntowych dla wszystkich nieruchomości, dotąd tabuli pozbawionych.

Wszystkie te kwestje są jasne a ich załatwienie naglące.

— **Bachórz** (pod Dubieckiem) d. 28. sierpnia. W wrześniu zeszłego roku oskarzyłem do c. k. sądu powiatowego w Dubiecku kilku włościan z sąsiedniej wsi, którzy przytrzymani przez polnego na kradzieży koniczu z pól dworskich, temuż zęby wybili i wierzchnią wargę rozcięli, co rewizja lekarska dowodzi, która w powyższym sądzie przez lekarza spisaną została. Sąd zawezwał obie strony, lecz tylko pobity polny, dworski się stawił, zaś oskarzeni — czy się im nie chciało, czy uważali to za niepotrzebne, dość że się na wezwanie sądu stawić nie raczyli. Ciekawym jednak będąc, jak też sobie sąd postępuje z takiemi co kradną, rozbijają i nawet na wezwanie sądu do tłumaczenia się nie stawią, podałem tego roku w maju prośbę, ażeby mię sąd zawiadomił co na moją skargę zrobiono, i dostaję bardzo ciekawą rezolucję z dnia 7. czerwca 1869 l. 1064, że N. N., i N. N., którzy na dworskim polu konicz kradli, polnemu, który ich zagrabić chciał, zęby wybili i wargi rozcięli, i nawet na wezwanie sądu do tłumaczenia się z tego stawić nie raczyli, zostali uchwałą sądu dnia 13. listopada 1868, l. 2037, na mocy ustawy z dnia 15. listopada 1867 §. 2. za zupełnie niewinnnych uznani.

§. 2. Ustawy z dnia 15. listopada 1867 brzmi: „O ile w istniejących przepisach prawnych ustanowioną jest chłosta cielesna jako kara główna, ma być odtąd zamiast niej orzekaną kara aresztu, w tych zaś wypadkach, w których takowa dotąd jako zaostrzenie kary wolności, lub jako samoistna kara dyscyplinarna jest zagrożoną, uależy orzeknąć jakie inne prawnie przypuszczalne zaostrzenia kary wolności, a względnie jaką inną karę dyscyplinarną.“

Pytam się tedy szanownych czytelników, które to zdanie albo słowo w tym §. uznaje takich za niewinnych, którzy kradną, rozbijają i sąd lekceważą? Zresztą jak może być ten uznany za niewinnego, który jest oskarzony, a nie wytłumaczył się? Ja przynajmniej uchwałę sądu dubieckiego tak zrozumiałem, że §. 2. ustawy z dnia 15. listopada 1867 każe kraść, rozbijać i sąd lekceważyć.

Gdy podobne zapadają uchwały sądów, nie dziw, że zbrodnie z każdym dniem się rozszerzają. Szanowni czytelnicy raczą sobie wyobrazić ten tryumf takiego zbrodniarza, który mówi: „Skradłem, rozbiłem, do sądu się nie stawiłem i cóżeś mi zrobił!“

Jeszcze dodać muszę, że referentem tej sprawy był niejaki p. Mrazek. (Dokumenta nadesłano redakcji.)

— **Towarzystwo kanału Suezkiego** rozesłało wszystkim pismom europejskim regulamin żeglugi na tym kanale. Statki głębiej niż 7½ metra w wodzie się nurzające, nie mogą wpływać w kanał, bo ten ma tylko 8 metrów (24 stóp) głębokości. Największa szybkość dozwolona parowcom, płynącym przez kanał, wynosi 10 kilometrów (5.000 sążni wied.) na godzinę. Opłata od przewozu jednego podróżnego wynosi 10 franków, opłata od ładunków wymierza się według wagi „beczek“, którą obejmuje okręt, i liczy się po 10 fr. od beczki. Reszta przepisów obchodzić może tylko żeglarzy.

— **Jak się bawią w Warszawie.** Ażeby dać o tem wyobrażenie czytelnikom naszym, podajemy tu według *Dziennika Warszawskiego* rejestr widowisk i zabaw publicznych, które odbyły się w Warszawie tego poniedziałku, i których liczba zwiększa się oczywiście w dnie świąteczne:

„Wielki teatr. Dziś, w poniedziałek, komedja w 1 akcie „Trzewiki balowe“ i komedja „Żony, które za nos wodzą mężów“. (Po cenach teatru rozmaitości). Jutro, we wtorek, opera „Orfeusz w piekle“. Wczoraj, w niedzielę, dawano operę „Małżeństwo przy latarniach“, „Tańce perskie“, scenę z opery „Don Bucefalo“ i balet „Na kwaterze“, było osób 207. Onegdaj, w sobotę, dawano dramat „Montjoye“, było osób 358.

„Dolina szwajcarska. Dziś i codziennie „Koncert“ B. Bilsego, dyrektora królewsko-pruskiej orkiestry, złożonej z 60 doborowych artystów. We środy i soboty „Koncerta symfoniczne“.

— **„Słowo“** donosi, że JE. ks. arcybiskup Wierzchlejski zaproponował jako kandydatów na metropolitę ruskiego po zgonie ks. Litwinowicza następujących trzech duchownych: 1) ks. Antoniego Juzyczyńskiego, kanonika z Przemyśla, 2) arcybiskupa Sembratowicza, i 3) ks. kanonika Jana Stupnickiego.

Tak donosi wczorajsze *Słowo.* Dziwi nas, zkąd przychodzi ks. Wierzchlejski do tego, aby proponował kandydatów na metropolię ruską — ale więcej jeszcze jest to dla nas niezrozumiałem, jak mógłby ks. Wierzchlejski proponować kogoś takiego na metropolitę, jak ks. Juzyczyński — i to jeszcze na pierwszem miejscu!

— **Bibliografia polska** podawana przez księgarnię Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie:

Elementarz dla katolickich szkół ludowych. 16ka 104 str. Wiedeń 1869 . . . . 16 cnt,

Goralczyk K. Pogadanka włościan o pogrzebie Kazimierza Wielkiego, wierszem napisana 16ka. 16 str. Kraków 1869 . . . . . 8 cnt.

Jeż T. T. Helena, powieść spółczesna. 8wo. 2 zeszyty. Poznań 1869 . . . . 8 złr. 80 ct.

Ku wiekopomnej pamięci powtórnego pogrzebania szczątków ostatniego z Piastów Kazimierza Wielkiego króla polskiego w katedrze krakowskiej na Wawelu dnia 8. lipca 1869. 8wo. Kraków 1869 . . . 6 cnt.

Libelt Karol. Rozprawy. O odwadze cywilnej. O miłości ojczyzny. O wychowaniu ludów. Na rzecz pomnika dla Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego i Juliusza Słowackiego, wydał za pozwoleniem autora W. S. W. 8wo. XIX 204 str. Kraków 1869 . . . 65 cnt.

Olpiński, F. Teatr dla dzieci. Przed ferjami. zabawka dla młodych chłopców w 3 obrazkach. 8wo. 29 str. Lwów 1869 . . . . . 20 cnt.

Oettinger J. D. Niektóre ważniejsze właściwości polszczyzny w porównaniu z mową niemiecką objaśnione przykładami, powziętemi przeważnie z piśmiennictwa lekarskiego, tudzież kilka skazówek do unikania germanizmów. 8wo. 36 str. Kraków 1869 . . . 40 cnt.

Pamiątka odkrycia i pogrzebania zwłok Kazimierza Wielkiego. 8wo. 29 str. Kraków 1869 . 15 cnt.

Pamiętniki pana Komertona przez L. P. 3 zeszyty. 8wo. Poznań 1869 . . . 4 złr. 75 ct.

Romanowicz T. Banki rolnicze powiatowe czyli zaliczkowe Stowarzyszenia. 8wo. 147 str. Lwów 1869. 90 ct.

Ségur ks. Papież. Kwestja była [illegible] porządku [illegible] nym, z 75tego wydania francuzkiego, przełożył Wł. M. 32ka. 40 str. Lwów 1869 . . . . 15 cnt.

Wanda, Noworocznik dla płci pięknej na rok 1870 8wo. Lwów . . . . . 40 cnt.

Smolka F. Autriche et Russie. Avec une préface de M. Henri Martin. 8vo. XVI et 334 pag. Paris 1869 2 złr. 50 c.

Delamare C. Ein Volk von fünfzehn Millionen Seelen, welches von der Geschichte vergesseu worden ist. Eine Petitiou an den französischen Senat. Aus dem französischen ins teutsche übersetzt mit einem Anhange und Bemerkungen von Charlier von Steinbach. 8wo. 32 str. Paris 1869 . . . . . 75 cnt.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Len. Komitetet centralny naszego Towarzystwa gospodarczego zarządził na środę 1. b. m. wycieczkę do Brodek pod Lwowem gdzie obecnie bawi p. Watteyne, instruktor postępowej uprawy lnu na sposób belgijski, w celu przekonania się praktycznego o dobroci jego metody. Byli tam obecni wiceprezes Tow. gosp. p. Henryk Strzelecki, członek komitetu Edward hr. Dzieduszycki, dyrektor szkoły dublańskiej p. Strusiewicz, profesor tejże szkoły p. Wędrychowski wraz z ośmiu uczniami, przewodniczący Rudeńskiego oddziału Tow, gosp. p. Henryk Janko, który przywiózł z sobą kilku mieszczan z Gródka, dr. Günsberg, prof. instytutu technicznego we Lwowie i wielu gospodarzy tak na większych i mniejszych posiadłościach z okolicy. Próby odbywały się na obszernych plantacjach lnu właściciela Brodek p. Waciawa Hudeca. Trwały one od godz. 9 rano do 6 wieczorem, poczem gościnny gospodarz zaprosił obecnych do siebie gdzie ich rzetelną gościnnością i hojnie gościł.

Z porównywania gleby i dorodności plonu przekonali się naocznie obecni tam znawcy, że len niepotrzebuje wcale bujnej ziemi, jak to zwykle mniemają nasi gospodarze — owszem rodzi się pięknie na najjałowszej ziemi, gdzie nawet owies jest lichy. Wzięto tę ziemię do Dublan do chemicznego rozbioru. Szczególną uwagę zgromadzonych zwrócił belgijski sposób międlenia lnu nożami drewnianemi (*Schwingmesser*) której tutejsze międliczki rowkowane żadną miarą nie mogą dotrzymać placu. Niepodobna nam wymieniać dalsze szczegóły, bo to wchodzi już w zakres fachowego pisma rolniczego, gdzie — jak się spodziewać należy rezultaty, czynionych w Brodkach spostrzeżeń ogłoszone zostaną.

Na odbytej przy tej sposokności naradzie fachowych uprawiaczy lnu uchwalono założyć w Brodkach wzorową plantację lnu pod kierownictwem p. Watteyna, dla szerzenia w okolicy zasad belgijskiej motody uprawy. Buduje się tam także roszarnia fabryczna. Drugi podobny zakład przyjdzie zapewne do skutku w Rudeńskim powiecie. Stara się przynajmniej o to szanowny przewodniczący tamtejszego oddziału Towarzystwa gospodarczego, p. Henryk Janko a jeżeli on o coś się starać pocznie, to już można na pewne liczyć, że prędzej czy później do skutku to przyprowadzi.

Wyciąg z protokołu posiedzenia komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego z dnia 21. sierpnia br. Przewodniczy prezes Towarzystwa. Obecni członkowie komitetu: Henryk Strzelecki, Józef Pajączkowski, Mieczysław Marassé, Piotr Gross, Edward hr. Dzieduszycki i Mieczysław Szczepański.

1. Uchwalono wysłać do Hohenheim ukończonego nczenia zakładu dublańskiego, Marjana Czajkowskiego, przeznaczając na koszta podróży i utrzymania 500 złr. z fundacji stypendyjnej śp. Stanisława hr. Borkowskiego.

2. Wysłać p. Władysława Noskowskiego na rok jeden za granicę w celu przyuczenia się uprawy i wyprawy lnu, iżby na przyszłość mógł być instruktorem tej ulepszonej uprawy w kraju naszym.

3. Odczytano sprawozdanie p. Watteyne, z zarządzonych zrzez niego w Polanie i okolicy czynności, co do wyprawy sztucznej lnu i uchwalono przedłużyć zawarty z nim kontrakt 3miesięczny na rok jeden.

4. Na przedstawienie Edwarda hr. Dzieduszyckiego, ażeby prosić ministerstwo o darowanie zaciągniętej niegdyś u rządu pożyczki na Dublany w kwocie 4000 złr. z funduszu ochotników — uchwalono czekać z odpowiedzią, aż się rzecz wyjaśni ostatecznie do kogo dyspozycja tym funduszem należeć będzie. *Henryk Strzelecki*, zastępca prezesa.

Ostatnie wiadomości.

Neue fr. Presse dowiaduje się ze źródła urzędowego, że Rada państwa zbierze się między 10. a 15. listopada. Termin zebrania się sejmu węgierskiego jak powiada *Pester Lloyd* nie jest jeszcze oznaczony.

Korespondent wiedeński *Pester Lloyda* donosi, że poseł austrjacki w Rzymie, hr. Trauttmansdorff, wybiera się w tych dniach do Rzymu, i właśnie jest oczekiwany w Wiedniu, dokąd ma przybyć z dóbr swoich w Czechach po instrukcje względem stosunku swego do soboru. Tem samem korespondent ten chce zadać kłam wszelkim pogłoskom o rychłem ustąpieniu hr. Trauttmansdorffa z posady posła w Rzymie.

Indep. Belge z dnia 2. b. m. donosi, że cesarz Napoleon czuje się zawsze jeszcze mocno osłabionym, i potrzebuje szczególnie spokoju moralnego. Rada ministrów dnia poprzedniego rozbierała kwestję jak najrychlejszego zakończenia obrad senatu. *Soir* z tegoż dnia twierdzi także, że rząd jest zdecydowany nie wysełać wcale reprezentanta swego na sobór powszechny.

Telegram z Florencji donosi pod dniem 2. bm. że ministrowie spraw wewnętrznych, robót publicznych i oświecenia cofnęli na życzenie króla swoje podania o dymisję które już byli wnosili.

Z Fuldy telegrafują dnia 3 bm.: „Na wczorajszej konferencji biskupów niemieckich przyszła jako główny przedmiot pod obrady karność w ściślejszem i obszerniejszem znaczeniu. Jako protokoliści fungują proboszcz katedralny Haase i kanonik Molitor. W niedzielę odbędzie się procesja do Frauenburga, podczas której biskup Ketteler będzie miał kazanie.

Imparcial donosi, że położenie w Meksyku z każdym dniem staje się groźniejszem. Wojna ras szczerzy się tam w sposób przerażający. Wojskom rzeczypospolitej nie udało się przytłumić powstania w Jukatanie; Idjanie zadali wojskom tym kilka dotkliwych porażek i nie myślą wcale o posłuszeństwie dla prezydentury Juareza.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Zagrzeb d. 4. września. (wieczór). Sejm kroacki zagajono dzisiaj.

Rzym d. 4. września. *Civilta catolica* donosi, iż 50 biskupów nie przyjęło zaproszenia na sobór.

Berlin d. 4. września. *Nordd. Allg. Zeitung* potwierdza, iż rząd pruski nie będzie dalej wdawać się w zamianę depesz z wiedeńskim gabinetem, (w znanym sporze, które z tych państw właściwie przeciwne jest porozumieniu; *p. r.*) uważając temata najnowszych depesz za dostatecznie wyczerpane.

Kursa z dnia 4. września 1869,

godz. 2. min. 40 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 105.—. Akcje banku anglo-austr. 332.—. Anglo węg. 108.—. Akcje Karola Ludwika 252.75. Kolej siedmiogrodzka 168.—. Kolej południowa 256.50. Kolej alföldzka 169.50. Kolej państwowa 376.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 197.—. Kolej węg. półn.-wsch. 161.—. Kolej północna 214.50. Kolej Rudolfa 163.—. Kolej węg. wschodnia 91½. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 71¼. Losy 1864 r. 114.50. Kolei Nadcisańska 250.—. Usposobienie lepsze.

Kursa z dnia 4. września 1869,

godz. 6. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 60.—. Akcje kredytowe 274.—. Akcje banku anglo-austrjackiego 333.—. Bank obrotowy 124.50. Akcje Karola Ludwika 253.—. Kolej południowa 254.—. Franko-austr. 121.—. Akcje gal. banku lud. 81.—. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku budowniczego 69.—. Kolej Elżbiety 184.50. Losy 1860 r. 95¾. Napoleondor 9.77. Losy 1864 r. 115.—. Banku jeneralu. —.—. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 3% 71.62. Lombardy 517. Amerykańskie obligi —.

Berlin. Moskiewskie banknoty 76¾. Akcje kredytowe 111¼. Lombardy 140½. Galicyjska kolej 104. Rumuńska 71½. Kolej państwowa 211½. Na Wiedeń 83¾. Usposobienie przy końcu lepsze.

Wrocław. Pszenica 91. Żyto 64. Owies 33. Rzepak 250. Olej rzepakowy —.

Kolej wschodnia.

Cennik giełdy

we Lwowie dnia 4. września

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. cnt.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	250	00	252	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	195	00	197	00
Banku hyp. g. z wpł. 40%	00	00	105	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	98	00
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	91	00	92	00
Tow. kred. gal. w. a. 4%	78	50	79	00
Banku hypot. galic. 6%	00	00	91	50
Galic. zakładu kred. włościańskiego	00	00	93	50
III. Obligi za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Indemnizacyjne galic.	00	00	75	50
„ wk Kraków.	00	00	00	00
„ ks. Bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	25
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	71	5	80
Dukat cesarski	5	75	5	83
Napoleondor	9	70	9	82
Półimperjał rosyjski	9	90	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	84	1	90
„ papierowy „	1	52	1	53½
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	80	1	82
Srebro	119	25	120	75

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	od cnt.	do złr.	do ct.
Pszenica	170	8	50	8	75
Żyto	160	5	00	5	15
Pszenicy i Żyta	170	00	00	00	00
Pszenicy i Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	50	4	75
Owies	100	3	00	3	50
Kukurudza	170	4	50	4	60
Hreczka	140	5	00	5	50
Koniczyna	180	43	00	44	00
Rzepak	150	14	00	14	25
Lnianka	150	10	75	11	00
Groch	180	5	00	5	25
Łój	100	31	50	32	00
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	45	00	50	00
Spirytus	wiadro	13	00	13	25

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 4. września

	A. W. złr.	A. W. ct.
Renta w papierze	59	90
Renta w srebrze	69	00
Losy z roku 1860	95	50
Akcje Banku nar.	735	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	271	50
Londyn 10 fnt. szterlingów	121	75
Dukat cesarskie sztuka	5	80
Srebro za 100 złr. w. a.	119	00

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano.
„ „ „ o „ 5 „ 16 wieczór.
„ „ do Czerniowiec o „ 10 „ 49 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 48 wieczór.
„ „ do Brod. i Złoc. o „ 11 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 10 „ 8 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o „ 10 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 28 wieczór
„ z Czerniowiec „ o „ 5 „ 21 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 36 wieczór.
„ z Brodów i Złoc. „ o „ 5 „ 4 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 16 wieczór.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 38 rano.
„ „ o „ 10 „ 34 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o „ 4 „ 35 rano.
„ „ „ „ o „ 3 „ 42 wieczór.

WINOGRONA

z Baden, Vöslau i Węgier, będę zacząwszy od dnia dzisiejszego już regularnie co dzień świeże transporta otrzymywał, upraszam o łaskawe zamówienia, które za zaliczką pocztową lub kolejową punktualnie zrealizowane zostaną. 2820 1–3

F. W. Królikowski.

Lwów dnia 5. września 1869.

Nekrolog.

Znów jedna gwiazda jasno świecąca, wzór niewiast polskich Józefa z hrabiów Bąkowskich Jabłonowska zgasła na d. 25. czerwca 1869 w majętności swej Rawie-Ruskiej, a tem więcej dotknęła nas jej strata, im mniej spodziewaną śmierć Jej dla nas była, gdyż cały przebieg cierpienia dobę trwał zaledwie, — po tem zniknęła na zawsze dla ócz naszych.

Żyjąc tu przez lat 68, każdy dzień istnienia swego, nową cnotą, nową dobroczynnością znaczyła — niebyło łzy którejby nie otarła, nie było smutku którego by nie pocieszyła; szczyt rozumu łączyła do najpiękniejszych przymiotów serca i duszy, ozdobą i koroną płci niewieściej zwać się mogła. Przeszedłszy przez cały ciąg długiego życia swego wiele trosk i nieszczęść Ojczyzny i kraju naszego, pamiętne niedolą lata r. 1830, 1846 i 1863, w każdej tej chwili żywszego tętna narodu polskiego okazywała, że jest Polką prawdziwą, nieszczędziła ofiar i trudów na wsparcie nieszczęśliwych bohaterów, a później wygnańców, na podanie ofiarnej dłoni krajowi i rodakom. Bóg nie udzielił jej potomstwa, jakby na to tylko, aby serce Jej anielskie wszystkich nieszczęśliwych za dzieci swe przybrało; do końca więc życia swego była matką i opiekunką całego cierpiącego świata, dziś cnotami swemi w niebie już jaśnieje, a nam — jakżeż smutno, jak ciemno bez niej! gdy nikt w sercach naszych miejsca Jej zastąpić nie może. Niechżeż przynajmniej słowo to odda cześć należną pamięci ś. p. Józefy, a strapionych i pogrążonych w smutku ciężkim męża Jej i rodzinę pocieszy tem chociaż, że będąc matką i przyjaciółką ludzkości, zostawiła na zawsze w sercu każdego niezatarty niczem pomnik wdzięczności, rzewnej pamięci i tkliwego przywiązania!....

Cześć pamięci Twej, o zacno Polko! Oby życie Twoje było nam wzorem do ciągłego doskonalenia się.

Pisałam w Mimirowie w d. 10. lipca 1869.

2821 1—1 *R... Hr. L.....a.*

Koce na konie

utrzymuje na składzie

ARNOLD WERNER

we Lwowie, ulica Karola Ludwika nr. 4 i 5. 2772 1—8

Szczególne korzyści dla znaczniejszych odbiorców towarów korzennych, win, herbaty i t. p.

podaje handel

Markiewicza i Wojczyńskiego

we Lwowie.

w Rynku p. l. 161 „Pod morskiemi rakami“ a mianowicie przy zakupnie towarów za 10 do 30 złr. za gotówkę, upuszcza 2%, „ 30 „ 50 „ „ „ „ 3%, „ 50 złr. i wyżej „ „ „ 5%, które zaraz z rachunku lub gotówki odtrącone zostaną.

Cenniki dokładne rozsełamy na żądanie i załatwiamy przesyłki w najodleglejsze okolice. 2459 6—?

(Obszerniej w *Gazecie Narodowej* Nr. 143.)

2432 **Dr. Karos** 85—?

leczy słabości weneryczne i naskórne, jakoteż osłabienia, przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie; jego Poradnik popularny jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codzień od godziny 8 — 9 rano i od 2 — 4 popołudniu, w domu pod l. 177 obok arcybiskupiej niegdyś kamienicy w Rynku. (Także i listownie pod ścisłą dyskrecją.)

OLEJARNIA.

Kompletne urządzenie do fabrykacji oleju z dwiema prasami hydraulicznemi wraz z parową maszyną kotłem parowym, wszystko w **najlepszym stanie** do użytku — jest do sprzedania z powodu stosunków rodzinnych za cenę umiarkowaną.

Wiadomości udziela, na frankowane zapytania, właściciel Fran. Knauschner w Wysoczanie koło Pragi w Czechach.

10.000 ft. Winogron z Voeslau do kuracji
5.000 ft. Winogron z Pesztu

zakupił handel

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie 296 — **pod Złotem Kogutem**
i poleca takowy
1 fnt. feuslawskich wagi wiedeńskiej po 36 cnt.
1 fnt. węgierskich z Pesztu wagi wiedeńskiej po 24 cnt.

Winogrona są bez wyjątku wybierane i tak piękne, że żądania wielce szanownych Gości niezawodnie jak każdego lata i tego zadowolnię. Obstalunki na prowincję tego samego dnia za zaliczką uskuteczniam. 2831 1—?

Akademia handlu i przemysłu w Gracu,

przez kupców i przemysłowców Styrji założony wyższy kupiecko-przemysłowy zakład naukowy,

rozpoczyna 1. października b. r. swój 7. rok szkolny

Cel szkoły: teoretyczne i praktyczne kształcenie zdolnych kupców.

Organizacja: Szkoła składa się z dwóch Wydziałów specjalnych: **kupieckiego i kupiecko-przemysłowego**, każdy z nich obejmuje kurs trzyletni; ostatni rozwija się dwojako: t. j. w **chemicznym** i **mechanicznym** kierunku. Oprócz przedmiotów specjalnych naucza się trzech języków (włoskiego, francuzkiego i angielskiego). **Dla wykształcenia praktycznego** znajduje się **kantor wzorowy**, chemiczne laboratorjum, i **warstaty naukowe mechaniczne.**

Warunki przyjęcia: 14ty rok życia i znajomość przedmiotów wykładanych w niższych szkołach realnych, miejskich lub niższych gimnazjach. Dla tych, którzy takowych wiadomości nieposiadają, znajduje się szkoła przygotowawcza.

Obowiązek służby wojskowej. Uczniowie tej akademii, tak jak studenci uniwersytetów, gimnazjów i t. d., korzystają z ułatwienia nadanego nowem prawem t. j. jednorocznej służby ochotniczej.

Pensjonaty. Dla utrzymania zamiejscowych studentów istnieją dwa, zostające pod kierunkiem profesorów zakładu i tylko dla studentów zakładu urządzone pensjonaty i instytuty wychowania, a mianowicie:

P. profesora Alojzego Kuhn, 1. Mandellverbindungsstrasse 64/13.
„ „ G. Wallnöfer, Schiessstattgasse 329/2.

Mogą być również wskazane przez dyrekcję szanowne rodziny, gdzie zamiejscowi studenci staranny dozór i opiekę znajdą. 2675 2—3

Na wszelkie zapytania udziela z gotowością objaśnień i dokładnych prospektów

Dyrekcja
Akademii handlu i przemysłu w Gracu.
Dr. Alvens, dyrektor.

Rzecz najświeższa! **Precz z bielidłami!**
Od c. k. rządu najw. uprzyw.

Pulcheryn, środek do upiększenia płci,

sprawia, że skóra przybiera barwę naturalną, żywą i zdrową, chociażby ją dawno straciła była, usuwa wszelkie obrzydliwe nieczystości naskórne, tudzież płeć pożółkłą i bladą. Nawet skórze, przez zaniedbanie zwiędniałej i niepokaźnej, przywraca bezzwłocznie czystość naturalną i świeżość młodocianą. 2377 40—?

Flakon oryginalny wraz z przepisem używania 1 złr. 50 ct., 1 flakon na próbę 80 ct.

Eteryczna Esencja Catechou do ust wzmacnia dziąsła, czyści zęby i usuwa cuchnięcie z ust. Cena 1 flak. 1 złr.

Główny skład c. k. wyłącznie uprzyw. fabryki Pulcherynu
w Wiedniu, Stadt, Ballgasse Nr. 4, (obok Rauhensteingasse).

We LWOWIE dostać można w aptece **ZYGMUNTA RUCKERA** i w handlach galanteryjnych Franciszka Ehrlicha i Ignacа Hercoka; w *Kołomyji* w aptece Maks. Nowickiego.

Działanie oparte na podstawie najnowszych badań naukowych.

«HUMANITAS»

wyższy Zakład wychowawczy i naukowy,

obejmujący **gimnazjum realne** wraz z **wyższem gimnazjum i wyższą szkołą realną** założony i zostający pod kierunkiem ***F. Dawidowskiego***, profesora i dyrektora w Gracu.

Zakład ten ma przedewszystkiem na względzie szczególne stosunki i potrzeby **szlachty, posiadaczy większych majątków, wielkich przemysłowców, kapitalistów** i t. d., i dąży w pierwszym rzędzie ku **najzupełniejszemu i wszechstronnemu humanitarnemu kształceniu umysłu**; łączy nauczanie z wychowaniem i stawia sobie za cel człowieka zdrowego na ciele i zupełnie rozwiniętego, należycie wychowanego i wszechstronnie ukształconego. Oprócz przedmiotów naukowych gimnazjalnych i realnych wykładają się tu jako przedmioty obowiązkowe: język francuzki i angielski, rysunki, wraz z historją sztuk pięknych i estetyką, retoryka, encyklopedja gospodarcza i technologia gospodarcza, ekonomia polityczna, buchalterja i nauka o wekslach; jako przedmioty dowolne: stenografia, malarstwo, muzyka, gimnastyka, pływanie, szermierstwo, konna jazda, tańce.

Plan nauk jest tak urządzony, że przejście do zakładów publicznych i szkół wyższych bez przeszkody się dokonywa.

Szczegółowe programy (zawierające plan nauk, zasady, jakie się zachowują w wychowaniu, porządek wewnętrzny domowy, warunki przyjęcia) na żądanie przesyłają się **bezpłatnie**. Listy pod adresem: 2674 3—3

F. Dawidowski, Erziehungs- und Unterrichts-Anstalt Nr. 337 in Graz.

Lekcje języka francuzkiego

udziela podpisany mówiący po polsku i po niemiecku

Metodą systematyczno-praktyczną

w 60 do 100 lekcjach, rozłożonych na 5 do 8 miesięcy czasu przy stosownych ćwiczeniach domowych ucznia.

Uczy: **Czytać, tłumaczyć i rozmowy potocznej**

w domu nr. 28 m. naprzeciw Katedry. — Zastać można od 9 do 12.

2822 1—1 **H. Letronne.**

Przypomnienie!

Z rzeczy nowych najnowsze! Z dobrych najlepsze!

Najlepszem miejscem do zakupywania najtańszych

a **najlepsych zegarków** jest

SKŁAD ZEGARKÓW FILIPA FROMMA

w WIEDNIU, Hoher Markt Nr. 11. (Galvagnihof) 2. piątro.

Sprzedaż szczegółowa po cenach jak i w hurtownej sprzedaży.

Wszelkie zegarki regulowane na sekundę sprzedają się z pisemną ***sumienną*** **gwarancją trzyletnią.**

Największy skład z doborem najgustowniejszym.

Ażeby wiele sprzedać, trzeba sprzedawać tanio. Ceny fabr. z upuszcz. 5% rab

Srebrne cylindry, na 4 rubiny	złr. 10	Złote nr. 3 zeg. dam. na 8 rub.	od złr. 25—30
„ z zł. obw. odskak.	od złr. 13 do 14	„ emaliowane	„ „ 31—36
„ o szkle kryształ.	„ „ 15 „ 18	„ z djamentami	„ „ 45—46
Srebrne ankry na 15 rub.	„ „ 15 „ 19	„ w podwójnej kop.	„ „ 48—48
„ o podw. kopercie na 15 rubin.	„ „ 19 „ 23	„ ankry na 15 rub.	„ „ 35—45
„ o podw. kop. ze szkł. kryszt. i 16 rubin.	„ „ 18 „ 25	„ ankry w złot. kaps.	„ „ 40—60
„ o podw. kop. wojskowe	„ „ 22 „ 28	„ w podw. kop.	„ „ 55—60
„ remontoary z szkłem kryształowem	„ „ 20 „ 36	„ w złot. kaps. w podwójnej kop.	„ „ 65—100
		„ remontoary	„ „ 70—100
		„ „ w podw. kop.	„ „ 100—200

Chronometry prawdziwe angielskie od złr. 170 — 1.000
Remontoary myśliwskie . . . po „ 15.
Złote i srebrne zegarki repetjery „ „ 30, 50, 80, 100—300.

Wszelkiego rodzaju zegarków ściennych i pendułowych dostarcza taniej niż gdzieindziej.

Srebrne łańcuszki do zegarków:
krótkie po złr. 2.50, 3, 4, 5, 6, 8, 10 – długie po złr. 6, 7, 8, 9, 10.
Łańcuszki do zegarków z 14karat. złota:
krótkie po złr. 17, 20, 25, 30, 40, 50 — długie po złr. 24, 30, 40, 50, 60.
z 18karat. złota: krótkie po złr. 25, 30, 40, 50, 100; długie po złr. 30, 40, 50, 60 do 100

Dla odprzedających wszelkie ułatwienia.

Jedyny w Austrji skład prawdziwych angielskich **chronometrów, chronometrów-remontoarów, chronografów**, tudzież **ankrów-remontoarów** męzkich i damskich, z fabryki **E. et E. Emanuel**, 1. Burlington Gardens in London, **nadwornego liweranta Jej król. Mości Wiktorji, Jego ces. Mości Napoleona III., Jego ces. Mości sułtana, Jego król. Mości króla portugalskiego i Jego król. Wysokości księcia Walii.**

Za wszystkie angielskie zegarki daję 5-letnią gwarancję.

Dla panów fabrykantów, lekarzy, duchownych, myśliwych, w ogóle dla wszystkich, zniewolonych do rychłego wstawania

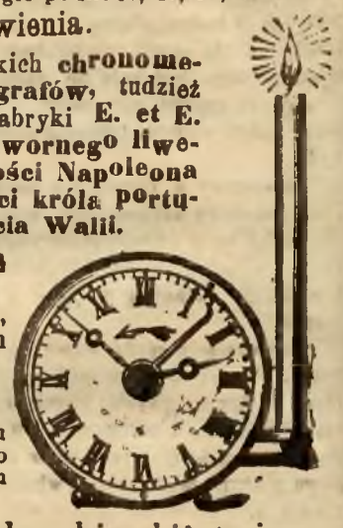

BOSKONAŁY ZEGAR z BUDZIKIEM,

36 godzin idący, a przy budzeniu zapalający od razu światło, po 9 złr.; takiż zegar niezapalający światła, po 7 złr.; **budziki bezpieczeństwa** alarmowe z przyrządem **wystrzałowym**, odrazu robiące światło, po 14 złr.

Czysto złote i srebrne męzkie i damskie biżuterje

z 14 i 18karatowego złota.

Wszelkie przedmioty opatrzone są stampilią urzędu cymentniczego i wszystkie robione według modeli paryzkich.

Najpiękniejszego i najmodniejszego fasonu

Pierścionki po złr. 1.20, 2, 3, 4, 6, 10, 15, 20, 30.	**Krzyżyki** po ct. 50, złr. 2, 3, 5, 8, 12, 18.
Guziczki do kołnierzyków damskich para po złr. 1.20, 3, 5, 6, 10.	**Serduszka** (do otwierania) po złr. 2.50, 4, 6, 10, 18.
Guziczki do mankietów duże, para po złr. 1.50, 3, 5, 8, 12, 15, 20.	**Kółczyki** po złr. 1.50, 3, 6, 9, 15, 20.
Guziczki do kołnierzów po cnt. 50, złr. 1, 2, 3 4.	**Broszki** po złr. 4.50, 6, 9, 15, 20, 30.
Medaliniki po złr. 1.80, 3, 6, 9, 12, 18, 24.	**Garnitury, brosze i kółczyki** kręgie, po złr. 9, 12, 21, 30, 36, 40.
	Branzolety po złr. 3.50, 6, 12, 18, 24, 30.

Do wiadomości i jako przestroga:

Takzwane złoto nowe i Talmi nie jest prawdziwem złotem i niema prawie żadnej wartości metalu. Również zakazano urzędownie fabrykacji złota Nr. 1. i Nr. 2. i wolno sprzedwać jeszcze tylko z wyrobów tych przedmioty, wykończone przed końcem r. 1866, nie można zatem spodziewać się znalezienia nowych fasonów w tych przedmiotach.

Za moje wyroby biżuteryj złotych gwarantuję wartość rzeczywistą 17 złr. w jednym łucie w towarach z 14karat. złota, a 22 złr. w jednym łucie 18karat. złota.

Atelie reparacyjne:

Wszelkiego rodzaju zegary naprawiają się jak najdokładniej i sumiennie, a stare zegary, nieraz drogie rodzinne pamiątki, na nowo restaurują się jak najlepiej.

Ceny reparacji z 2letnią gwaranecją złr. 1. 1.50. 2. 3. 4. 5.

Każdy zegar dostarczam z monogramem i herbem.

Na żądanie rozsyłam **zegarki i biżuterje za pobraniem pocztowem do wyboru i zwracam odwrotną pocztą pieniądze za niezatrzymane przedmioty.** Polecenia wypełniam ściśle za przysłaniem należytości lub za przekazem, i upewniam każdego z panów zamawiających o najsumienniejszej i nic do życzenia niepozostawiającej usłudze.

Stare zegarki, złoto i srebro przyjmuję w cenach najwyższych jako zapłatę, kupuję także za gotówkę.

Na zapytania odpowiadam niezwłocznie, daję wszelkie żądane wyjaśnienia i gwarantuję ceny najtańsze. — Sprzedaż hurtowna i pojedyńczo.

Utrzymując stosunki z najpierwszemi fabrykami londyńskiemi i genewskiemi, i w skutek słynnego, zawsze zapasowego doboru, dostarczam, jak to uznano, najtańsze zegarki lepsze niż gdziekolwiekindziej a równocześnie **eleganckie i roboty sumiennej.**

Wszelkie przedmioty odemnie są wyrobami oryginalnemi, nie naśladownictwem.

Wielce Szanownych mieszkańców prowincji, odwidzających Wiedeń, upraszam najuprzejmiej o wstąpienie do mego handlu. 2765 1—12

Philipp Fromm,

Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant,

Wien, Rothenthurmstrasse 9. vis a vis der Wollzeile.

Porto od przesyłek aż do wysokości 1 funta, wynosi w całej monarchii tylko 20—25 ct. Życzących sobie zamieniać **zegarki stare na nowe** upraszam o udawanie się do mnie.

C. k. uprz. galic. akcyjny Bank hipoteczny

wydaje **we Lwowie** i przez Filie **w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze**

począwszy od 1. września 1869.

ASYGNATY KASOWE

4½ procentowe za 8miodniowem wypowiedzeniem,
5procentowe za 14todniowem wypowiedzeniem.

i podaje zarazem do powszechnej wiadomości, że od wszystkich swoich w obiegu będących
4% asygnacyj kasowych od 1. września b. r. 4½%, zaś od
4½% asygnacyj kasowych od 1. września b. r. 5%
nadal opłacać będzie. 2813 4—?

Dyrekcja.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.